KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem i pocztą rocznie marek 900, półrocznie 450 kwartalnie — mk 225, miesięcznie mk 75. —

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 15 w tekście Mk 20 po tekście — reklamy Mk. 10 Zwyczajne Mk 7.50 Drobne 1 Mk. 50 fen. za wyraz najmniej Mk 15 —

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—3 w poł. i od 6—7 w

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnia w Zagłębiu, Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 5.00** (Na G Śląsku **50 fen.**) SOSNOWIEC czwartek dnia 3 marca 1921 roku Nr. 49 Rok XV

Agitatorzy.

Do jeánej z poważniejszych fabryk miejscowych w dniu proklamowania strajku powszechnego, więc 28 b. m, zjawił się 17 letni może 18 letni smarkacz i jako .„delegat" zatrzymał fabrykę „Delegatów" smarkaczy, znaliśmy, zatrzymujących fabryki. ruch u liczny, rozkazujących zamykać sklepy grożących braun ingami tym, którzy nie chcieli poddać się dyrektywie smarkacza z braunin giem. Nie raz takim smarkaczem dyktatorem, biorącym w obronę robotnika polskiego i troszczącym się! o jego byt był — żydziak szajgec. Spełniał psiakrew "misję„. Robotnik o ironjo wierzył mu, bo był— ciemny. Smarkaczem, który zatrzymał na chwilę znaną fabrykę. zdaje się nie był żydziak. I nie o to chodzi, ale że robotnicy smarkaczy słuchają, że uznają także delegatorzy, podporządkowywują się mleczakom katarynkom, nakręconym przez Moskwę i Berlin, łobuzom, którym, zgoła nie leżą na sercu interesy robotnika, ale własne przedewszystkiem. Boć każdy z takich agitatorów myśli o tem, ile zarobi, co przyniesie mu jego „robota" Jemu jest absolutnie wszystko jedno czem jest ta „robota" i jakie są jej skutki. A niech się tam wali wszystko, niech w danym razie Polskę djabli biorą, skoro zato płacą. A płacą dobrze. Były o tem już wzmianki i depeszę ile to Moskwa rzuca pieniędzy na propagandę. I ostatnia pochwycona bezczelna odezwa bolszewicka zgoła się tego nie wypiera, że pieniędzmi stara się poprzeć ruch strajkowy „Kochanych Towarzyszy". Kiedy prem. Witos nadmienił o tem, że strajk robiony jest za obce grosze, pepsy powiedziały — przesada chrzczcąc przesadą wszystko co znamionowało haniebne czyny wyraźnie antypaństwowe.

Eh, robotniku polski! Jadą na twoich karkach bolszewiki, żydowszczyna, hakata, łzy roniąc nad twoim losem w durnej Polsce! A ty, jak dzieciuch gniesz kark i dajesz się wodzić smarkaczom za nos! Pozwalasz na terror międzynarodówki, depczącej twoje własne imię — Polaka! I czynisz to wtedy kiedy Gdańsk, Wilno Lwów, G Śląsk patrzą na ciebie!

Tak Polski budować niepodobna! Nie falami strajków, nie bolszewicką metodą ciągnąć ile się da dla siebie, nie przez Brutalny egoizm! Smarkaczy i nie smarkaczy będących na żołdzie łajdackim, spełniających „misję" zabicia Polski winieneś robotniku potraktować odpowiednio

Nauczyłbyś rozumu hołoty, która ma się za zbawców twego losu, za prowodyrów ludu! Wtedy by taki smarkacz nie miał odwagi przyjść pod fabrykę i rządzić tobą, robotniku polski, mający przecież swoją ambicję, swoją godność i własne swoje sumienie skoro — generalny spalił jadnak na panewce.

Sprawy robotnicze.

Czerwony pogrzeb.

Agitacja żywiołów wywrotowych zatacza coraz szersze kręgi, jad propagandy socjalistycznej przenika coraz głębiej w umysły naszego ludu roboczego.

Objawy powyższe są tem smutniejsze, że nie widzimy poważniejszych prób przeciwdziałania robocie socjalistycznej. Duchowieństwo nasze, nikłe liczebnie, pochłonięte jest całkowicie pracą w kościele, szkole i działalnością filantropijną, a przytem cierpi braki materjalne, oddane na łaskę ofiarności ogólnej czynnik zdawałoby się najwięcej powołany do przeciwstawiania się rozkładowej robocie socjalistycznej, inspirowanej przez wrogie nam żywioły, zarówno krajowe, jak i zagraniczne, inteligencja nasza, bądź przeciążona pracą zarobkową, nie ma na to sił i czasu, bądź w oddaniu swym zamożniejszym pogrążona jest w kwietyzmie.

Stworzone w prasie narodowej, hasła wzajemnego oddziaływania na się inteligencji i warstwy ludowej pozostaje przeważnie „pium dezyderjum"

Jesteśmy też świadkami wkraczania na arenę życia politycznego i społeczno-ekonomicznego coraz liczniejszych rzesz, które przy dużym rozgmachu życiowym, jaki daje im świadomość swej siły liczebnej i pewność, że jutro do nich należy. Wnoszą swą psychikę, urabianą przez siły nam obce. a wrogie, coraz jaskrawiej odbiegającą od pojęć, zasad i ducha tradycji narodowej jakimi żyły dotychczas warstwy narodowi przodujące. Jednym ze smutnych przejawów tego rozbratu z duchem tradycji narodowej wśród warstwy robotniczej jest stosunek wrogi do Kościoła i duchowieństwa, rezultat systematyczny podjudzań w tym kierunku prasy żydowsko-socjalistycznej Mamy do zanotowania w Grodźcu smutny fakt zamachu z tej strony na powagę Kościoła katolickiego.

Nie dawno odbył się tu pogrzeb żony pracownika, będącego jednym z mnerów miejscowej grupy socjalistycznej i mężem zaufania tej grupy.

Dość liczne grono, jak na dzień powszedni; wzięło udział w tym smutnym obrzędzie.

Na czele orszaku żałobnego kroczył mężczyzna w kapeluszu na głowie i niósł wieniec o wstęgach czerwonych z napisem: „Od towarzyszy z zawodowego związku klasowego".

Po wejściu do kościoła, wieniec, o wstęgach jaskrawych umieszczono na katafalku od strony wielkiego ołtarza.

Proboszcz miejscowy ks. Grzeliński, gdy wyszedł dla odprawienia kondukty, zwrócił uwagę mężowi nieboszczki na niedopuszczalność z punktu widzenia liturgicznego barw jaskrawych i poprosił o usunięcie wieńca z trumny. Wywiązała się na tym tle dłuższa dyskusja między proboszczem, a gronem robotników, którzy otoczywszy kaplicę, uparcie odmawiali zdjęcia wieńca i zadość uczynienia żądania księdza.

Zaczęły padać z tłumu pod adresem księdza słowa nielicujące z powagą chwili i miejsca, słowa świadczące o rozwydzeniu moralnem poszczególnych osobników. Prym trzymała tu znana agitatorka komunistyczna Walichnowska która najwidoczniej wyzyskiwała nadarzającą się sposobność do obniżenia powagi Kościoła w oczach zebranej małokrytycznej rzeszy.

Po dłuższej chwili ks. Grzeliński widząc bezskuteczność cichych przetargów z poszczególnymi jednostkami zwrócił się głośno do wszystkich zebranych w kościele i w słowach spokojnych, a serdecznych prosił swych parafjan o umożliwienie mu dokonania obrzędu religijnego przez usunięcie z trumny na czas modłów wieńca o szarfach czerwonych gdyż kościół w liturgji żałobnej uznaje tylko kolor czarny. Rzeczowa trafiająca do uczucia, przemowa kapłana snać podziałała chwilowo na roznamiętnione sztucznie umysły gdyż wieniec został bez protestów tym razem zdjęty z trumny. Aliści, skoro ksiądz po ukończeniu pierwszej części modłów zaczął obchodzić z kropidłem katafalk wieniec znowu został umieszczony na poprzednim miejscu (przez jednego z robotników podobnego z wyglądu do żyda.) Z tłumu rozległy się znów docinki pod adresem proboszcza co zmusiło go do przerwania konduktu i opuszczenia kościoła.

Z osłupienia nad niespodziewanym wybuchem furji antyreligijnej wśród ludu katolickiego wyprowadził mnie dopiero widok rozradowanego oblicza, wspomnianej już agitatorki Walichnowskiej.

Tak więc pogrzeb ów był chwilą tryumfu dla domorosłych agentów Leninów, Bronsztajnów i Apfelbaumów osłaniających ich rządy i pracujących nad podważeniem wszelkiego autorytetu w naszym społeczeństwie celem doprowadzenia go do stanu anarchji przy której umożliwione byłyby rządy obcych w naszym skołatanym kraju, który zaledwie przed dwoma laty szczęśliwym zbiegiem wydarzeń dziejowych i wysiłkiem najszlachetniejszych synów Narodu niespodziewanie prawie dla całej Europy osiągnął, tak zdawna upragnioną niepodległość.

Naoczny świadek.

Z naszych stosuneczków.

Od pierwszych dni lutego całe Strzemieszyce poruszone jest sprawą doktora Białostockiego, lekarza kolejowego. Gdy w gorących dniach lipcowych jako szczery patrjota zapisał się on jako ochotnik do wojska, kolejarze zgodzili się na to, wiedząc, że nieobecność jego kiedyś się skończy że wróci on znowu na swe stare stanowisko do Strzemieszyc które się do niego przyzwyczaiło podczas piętnastoletniego jego tam pobytu.

Jakoż doktór Białostocki wrócił z wojska do Strzemieszyc ale nie na posadę kolejową tylko do praktyki prywatnej. Dyrekcja kol. Radomskiej w osobie sędziwego D-ra Sobolewskiego zawiadomiła go że na jego miejsce został zamianowany inny lekarz na stałe ponieważ Dr. wstąpił jakoby samowolnie do wojska,

Kolejarze strzemieszyccy na całym szeregu wieców uchwalili zwrócić się do Dyrekcji z prośbą o unieczynienie przeszkód doktorowi Białostockiemu w objęciu przezeń dawnego stanowiska. Jednakże lekarz naczelny Kad w swoim uporze trwa nadal karząc niesłusznie dra B. za jego szlachetny i patrjotyczny poryw. Kolejarze strzemieszyccy i tak leczą się prywatnie u dra B. zamiast mieć od niego pomoc lekarską bezpłatnie. Okazuje się przecie że lekarz który w 1920 r. wstąpił jako ochotnik do wojska a w listopadzie 1919 roku na czele patrjotycznie usposobionych kolejarzy odebrał z rąk okupantów cały węzeł strzemieszycki i prowadził ruch samodzielnie bez jakiejkolwiek przerwy żeby po tygodniu oddać wszystko w ręce świeżo zorganizowanej Dyrekcji Rad. od tejże dyrekcji jako podziękowanie i uznanie otrzymał dymisję. Sprawę skomplikowało jeszcze zawieszenie w czynnościach służbowych przez Dr. Sobolewskiego zupełnie bez śledztwa felczera p. Wacława Proszka, P. Proszek jest felczerem kolejowym dwunasty rok, jest ogólnie szanowany lubiany i ceniony. Za co teraz po dymisji Dr. B. został usunięty od swych czynności nie wiemy. I chociaż to już upłynęło nieco czasu i chociaż lekarz naczelny ma lekarza do specjalnych poruczeń jednak dotychczas żaden nie pofatygował się do Strzemieszyc na śledztwo. Niewiadomo co ci panowie mają w Radomiu tak pilnego do roboty. Dowiaduję się też że temi sprawami zainteresował się p. poseł dr. Falkowski który interwenjował u ministra kolei Jasińskiego i że śledztwo jest w toku.

Pomimo tak macoszego traktowania wielu spraw przez Dyrekcję nasi kolejarze trzymają się dzielnie. Nietylko że o strejku nie ma u nas mowy ale pracownicy mechaniczni zorganizowali oddział ze 113 ochotników, którzy mieli jechać na zagrożone placówki i uruchomić te stacje gdzieby strajk wybuchł. Za tak patrjotyczny nastrój kolejarzom strzemieszyckim cześć!

A. R.

Jak żydzi obniżają walutę polską.

(Na ile liczą Warmana z Sosnowca).

„Gazeta Ludowa" zanacza:

Przed trzema laty przybył do Katowic niejakiś Saul Warman z żoną ze Sosnowca i zaczął w Katowicach interes t. zw. czarnej giełdy. Mieszka ten pan przy ulicy Schillera 7, mając do dyspozycji aż trzy połączenia telefoniczne, któremi na wszystkie strony informuje się o stanie kursów i z Berlinem porozumiewa się co każde pół godziny. Na polskiej walucie dorobił on się już 27 miljonów marek niemieckich. Żona jego przed niedawnym czasem otworzyła drugi interes bankowy w Berlinie.

Aparat ten bankowy składa się z całej gromady żydów w chałatach i bez chałatów, posiada tejne biuro w Krakowie, na czele którego stoi syn galicyjskiego żyda Arona z Katowic przy ulicy Holtzego 7. Wywozi się pieniądze polskie papierowe, srebro i złoto przez miasto Cieszyn i Oświęcim do Prus. Główną drogą jest miasto Cieszyn, należący w połowie do Czech i kontrola jest podobno bardzo kiepska. A Czesi nie robią w wywożeniu żadnych trudności. Tą więc drogą uprawia się nadzwyczaj rozległe szacherki które obniżają kurs polskiej marki i żydom bogactwa przysparzają.

Szczególnej uwadze poleca się młode niebrzydkie żydówki, które mają na halkach powszywane kieszenie, albo używają innych dosyć wyrafinowanych sposobów na chowanie pieniędzy. Dla kontroli takich kobiet należy postawić urzędników niewrażliwych na wdzięki żydowskie, ani Boże broń — na łapówki. Uprasza się całe obywatelstwo polskie, ażeby zwróciło baczną uwagę na machinacje tych rozmaitych osobników.

Kronika.

— **Z Rady Miejskiej.** Posiedzenie odbędzie się w czwartek dnia 3 marca [br.] z następującym porządkiem obrad. 1) Wybór ławnika do Sądu Pokoju na miejsce ustępującego Stefana Unierzyckiego. 2) Wybory Komisji mającej za zadanie ustalenie wzrostu kosztów i cen. 3) Sprawozdanie Komisji Skarbowej, r. Moszkowski. 4) Sprawozdanie Komisji do Spraw Ogólnych, r. Michael. 5) Sprawozdanie Komisji Budowlanej r. Mrokowski. 6) Sprawozdanie Komisji Kwaterunkowej r. Tomecki. 7) Sprawozdanie Komisji Zdrowia Publicznego r. Zahorski. 8) Sprawa zapłaty małż. Rusek za kawałek gruntu zajętego pod ulicę Ciepłą, Magistrat. 9) Wniosek Komisji 3-ch w sprawie „Miejskich Kursów Przemysłowych", r. Barański. 10) Wniosek Komisji 3-ch w sprawie utworzenia kursów dla analfabetów powyżej lat 14 z pośród młodzieży pracującej r. Barański. 11) Wniosek Komisji do Spraw Ogólnych w sprawie otwierania zakładów fryzjerskich w dni świąteczne, r. Lubelski. 12) Wniosek Komisji do Spraw Ogólnych w sprawie wybudowanego parkanu przed posesją Meyerholde, r. Michael. 13) Sprawozdanie z posiedzenia w Starostwie z dnia 31 stycznia rb. w sprawie zaopatrywania Zagłębia w wodę, r. Wieczorek. 14) Wniosek Magistratu w sprawie zakupienia akcji Banku Komunalnego na sumę 50000 mk, Magistrat.

— **Precz ze zbytkiem!** Wczoraj na ul. Modrzejowskiej policja dokonała rewizji w niektórych sklepach i skonfiskowała różne daktyle jako przedmiot zbytku, Kupców zaś pociągnięto do odpowiedzialności za handel powyższemi.

— **Miljon Rosjan w Polsce** Według „Morning Post", liczbą emigrantów rosyjskich, rozproszonych obecnie po Europie, wynosi 2 miljony. Połowa emigrantów znalazła schronienie w Polsce, 500 tysięcy w Niemczech 175 tys. we Francji, 50 tys. w Konstantynopolu i około 20 tysięcy w każdym z krajów: Włoszech, Serbji, Estonji, Łotwie i Anglji.

— **Ucieczka więźniów.** W Będzinie ze szpitala powiatowego zbiegło 5 więźniów, wyrwawszy kraty z okna w łazienkach. Między zbiegłymi znajdowali się: Aleksander Władysław Gogacz, Józef Nędze, Joachim Witkowski, Karol Szwarc i Ludwik Wróbel. Natychmiast policja zarządziła pościg, ale dotychczas bez rezultatu.

— **Nieudany wiec w Dąbrowie.** Wczoraj p. poseł Patak urządził obok pomnika Kościuszki w Dąbrowie wiec, na który zgromadziło się około 300 ludzi. Kiedy p. poseł począł przemawiać do zgromadzonych o znaczeniu strajku oburzona publiczność obsypała go gradem obelg oraz rzuciła się na niego chcąc go oduczyć agitacji strajkowej. Policja z trudem uratowała p. posła od kijów i pięści oburzonych słuchaczów.

— **Pociągi na G. Śląsk.** W celu ulepszenia komunikacji Warszawy i Zagłębia Dąbrowskiego z G. Śląskiem, wprowadza się od 1 marca nowa para pociągów osobowych Nr. 291 i 292 w składzie wagonów kl. 1, 2 i 3. Pociąg Nr. 291 odchodzić będzie z Katowic 6.10 i przybywać do Sosnowca 6.25, a powrotny p. Nr. 292 odchodzić będzie z Sosnowca 7.30 i przybywać do Katowic 7.42 według czasu środkowo-europejskiego, różniącego się od czasu warszawskiego o godzinę wcześniej. Pociągi powyższe są uzgodnione w Sosnowcu z poc. Nr. 15 i s/137 odchodzącymi z Warszawy o godz. 18.45 i 21.50 w odwrotnym zaś kierunku z poc. Nr. 138/2 przybywającym do Warszawy 16.10, a w Katowicach z pociągiem na Opole i Wrocław.

— **Aresztowanie wichrzycieli.** Władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały Józefa Mateję, Edmunda Raczyńskiego, Jana Kulę, Jana Leśniowskiego, Józefa Gajdę i Franciszka Twardocha, którzy w dniu 28 ub. m. we fabryce „C. G. Szena" na Środuli podburzali czynnie ogół robotników do strejku.

Oprócz wymienionych wichrzycieli aresztowano Stanisława Tytko, Annę Gajówną, Marję Kopcię i Wiktorję Sprężuk którzy w dniu 28 ubm. czynnymi sprawcami strejku we fabryce „C.G Szena" na ostrej Górce. Wszyscy oni niebawem będą odpowiadać przed sądem za zbrodnicza działalność przeciw Państwu Polskiemu. Patrjotyczny ogół robotników powinien wiedzieć kto jest zdrajcą jego interesów.

— **Kradzież.** W poniedziałek dnia 28 lutego między godz. 4—6 popołudniu niewykryci dotychczas złodzieje okradli p. P. Kozłowskiego artystę teatru miejscowego, zamieszkałego przy ulicy Starososnowieckiej w domu p. Różyckiej. Skradziona została garderoba sceniczna oraz bielizna ze znakiem K. ogólnej wartości około 50000. Ci sami złodzieje zabrali p. Jarkowskiej pościel. Widziano tam żołnierzy, wychodzących z wypchanemi plecakami. Śledztwo w toku.

— **„Hr. Luxembug w Katowicach.** Ludność polska z Katowic i okolicy miała w poniedziałek ucztę prawdziwą, jakiej na Górnym Śląsku dotąd nigdy zaznać nie miała sposobności. W przepełnionym teatrze miejskim przedstawił zespół artystów teatru z Sosnowca 3 aktową operetkę komiczną Fr. Lehara.

Rzecz udała się znakomicie lepiej, niż się tego spodziewać było można. A spodziewano się wiele, czego najlepszym dowodem fakt, że już na dwa dni przed przedstawieniem biletu otrzymać nie było można! Jeszcze wczoraj wieczorem rozczarowanie odchodziły od kasy tłumy, nie otrzymawszy biletu. Artystów po każdym akcie a częstokroć i w międzyakach darzono chucznymi oklaskami, zmuszając ich do powtórzeń. W szczególności odznaczyli się pp. Józefowicz jako hrabia Luxemburg Kaczorowski jako książe Remenesti, Gadlewska jako Angele Didier, śpiewaczka opery. Baletmistrz p. Piotrowski z prima balleriną panną Popielewską i całym baletem zasługują na szczególniejsze uznanie. Dyrektor p. Czarnecki winszować sobie może wielkiego sukcesu jaki odniósł w Katowicach.

Z teatru

— **Teatr Zimowy** dzisiaj wystawia dwie perły literatury polskiej „Sędziowie" Wyspiańskiego i „Pan Benet" hr. Fredry. Wyspiański Fredro — to wystarczy że dla prawdziwych melomanów dzisiejsze przedstawienie będzie prawdziwą ucztą artystyczną.

Jutro w piątek „Wieczór miljonówek", polegający na tem że trzy miljonówki rozlosowane będą między publicznością każda loża posiadać będzie 6 kuponów każde krzesło i amfiteatr po jednym kuponie Wyciągnięty numer kuponu równający się z numerem posiadacza krzesła, stanowić będzie o wygranej. Szczęśliwych wybrańców będzie trzech na jeden wieczór i każda miljonówka będzie osobno ciągnięta.

W nadchodzącą sobotę dwa przedstawienia: popołudniu dla młodzieży; wieczorem po raz pierwszy „Tajemniczy Diems".

W niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu „Ach wiosna ta!" wieczorem „Czar walca".

— **Teatr Popularny** — tani przy ul. Kościelnej wystawia w nadchodzącą sobotę „Barona Kimla" z p. Kaczorowskim w roli tytułowej,

W niedzielę afisz zapowiada arcyzabawną krotochwilę „Kontrolera wagonów".

— **Przedstawienie dla uczącej się młodzieży** dane będzie w nadchodzącą sobotę popoł. o repertuarze klasycznym „Sędziowie" Stanisława Wyspiańskiego i „Pan Benet" Al. hr. Fredry — to wystarczy że wszystkie szkoły podążą.

— **„Ach wiosna ta"** w Będzinie daną będzie po raz pierwszy na dzisiejsze przedstawienie w teatrze Corso. Operetka ta urozmaicona jest w akcie trzecim specjalnym baletem klasycznym „Przebudzenie wiosny".

---

7) EUGENJUSZ MORET.

Taniec Miljardów.

— Zapewniam cię...

— Znowu; jakżeś uparty, kochany przyjacielu. Strzeż się jednak, bo mogę się nadal nie opiekować ani tobą ani twemi interesami i zostawić cię samego na pastwę tych miłych krewniaków. Słodkie możesz pan pędzić życie, naówczas! Czy też mówiono panu, że państwo Marcou raczyli się dowiadywać o jego zdrowie? Pani weszła najprzód, wiesz pan, ta mała, ruda, o cerze żółtej, jak wosk i pełnej plam jak pigwa. Jej zielonkowate oczy błyszczały jak rozżarzone węgle. Przybyła w towarzystwie pani Bonnamy, tej przekupki, brzydkiej jak strachy na ptak, Są to dwie młode mężatki; ubrane były w strojach najmodniejszych. Marcou, urzędnik z angielską chorobą i ordynaryjny rzemieślnik, dwaj małżonkowie.

— Pan jeszcze nie umarł, —rzekła im Teresa, zamykając drzwi przed nosem.

— To źle, Olimpjo, gdyż przecie są to...

— Co? Chcesz pan ich bronić, tych złoczyńców, co tylko rachują minuty, które ci Bóg zostawił do życia? A może pan ich przekładasz nademnie, która cię od siedmiu lat nie odstępuje, przedłużając ci życie. Toż to są nędznicy, i jeżeli tak się tu kręcą, to jedynie dlatego że czują pieniążki!

— Tak, ale...

— Pani Lepinois!—zaanonsowała Teresa — czy mam ją wpuścić, proszę pani? — zapytała Olimpji po cichu.

— Nie, nie trzeba! jeszcze Sądziłam, że odwiedza nas jaki ambasador, a tymczasem była to tylko pani Marcou z panią Bonnamy. Za niemi podążali panowie Bonnamy i jedna siostrzeniczka, pani Moriceau, padam do nóżek; wiesz co ona zrobiła? Wydała córkę za mąż bez posagu; śpieszże się pan ze śmiercią, bo ci ludzie do ładu nie dojdą ze sobą.

— O tak, tak, ona!

— Proś, Tereso, zawołała Olimpja; prawda, — rzekła do siebie, — ta pani jest zanadto znana, aby się jej lękać. Chcąc mi szkodzić, może mi tylko być pożyteczną.

Pani Lepinois weszła, prowadząc za rękę siedmioletniego chłopca.

Była to kobieta lat czterdziestu, mała szczupła, ołowianej cery; o zaciśniętych ustach siwych oczach, czarnych włosach rozdzielonych na środku czoła i kończących się płaskiemi fiolutkami, zasuniętymi na skronie. Ubrana cała czarno wydawała się cierpiącą, zbolałą i jakby niepewną siebie.

— Najdroższy wuju, — zawołała wchodząc i rzucając się na szyję poczciwego Moriceau, który ledwie że był w stanie wyrwać się z tego uścisku.

— Pani mi wybaczy, — dodała, zwracając się ku Olimpji i starając się podkreślić każdy wyraz: — nie spostrzegłam pani. Wiada to wruszenia jakiego doznaję zawsze na widok brata mojej biednej matki... która nas tak kochała..

Pani Lepinois wyjęła chustkę i podniosła ją do oczu,

— Biedna, biedna kobieta! Ile razy myślę o niej, tyle razy o mało serce mi nie wyskoczy z żalu i bólu. Byłto, wie pan, istny portret brata, nieprawdaż, wuju?

— Tak mówiono.

— O; to było uderzające.

— Ale teraz moje dziecko, —rzekła pani Lepinois chowając chustkę do mufki, pokażże bukiet i powinszuj imienin wujowi Moriceau; powiedz mu, jak go kochasz i ile cenisz jego zdrowie.

— Moje imieniny! — Zawołał starzec; Olimpjo, nic mi nie mówiłaś o tem.

— Pani się pomyliła zapewne,

— Nie, nie mylę się, dobry wujaszku, — odparła pani Lepinois; — jeżeli uprzedziłam dla syna mego ten dzień tak święty dla nas wszystkich, to jedynie dla tego, że on odjeżdża do szkół, na prowincję i że w marcu nie będzie go w Paryżu! Otóż, nie chciałam ażeby to dziecko, które było wnukiem twej siostry, wuju, pozbawione zostało szczęścia złożenia ci życzeń wszystkiego tego, na co zasłużyłeś w życiu.

— Dziękuję, — rzecze pan Moriceau.

— Rusz że się, — szepnęła pani Lepinois, posuwając syna do nóg starca.

— Ach jaki prześliczny bukiet, ozwała się Olimpja!

c. d. n.

go zdrowi
— Moj

Komisji koalicyjnej pod rozwagę.

Jak wynika z doniesień prasy niemieckiej rozpocz ną Niemcy zwozić swych emigrantów już od dnia 8 marca, a więc niemal na 2 tygodnie przed rozpoczę ciem się plebiscytu. Termin ten naturalnie został sobie przez Niemców dowolnie obranym, a Komisja Koali cyjna nie wypowiedziała się dotychczas co do tego kiedy zezwoli na wypuszczenie emigrantów na teren, boć przecież do nich nie można stosować tych samych zasad co wogóle do przybyszów.

Prawdą jest, że linja demarkacyjna górnośląsko-niemiecka nie jest dotych czas odpowiednio zamknięta przez wojsko koalicyjne Dzięki temu przez tę linję mają swobodny przechód zarówno bandy stestruple rów jak i zorganizowane oddziały Reichwehry Fak ty te nie mogą być Komisji Koalicyjnej nieznane.

Dlaczego Komisja Koalicyjna nie uważała dotych czas za stosowne, zwrócić na to uwagę i wydać odpowiedniego zarządzenia? Dlaczego Komisja Koalicyj na pozwala na zalewanie G. Śląska przez bojówki niemieckie i terroryzowanie spokojnej ludności? Na Ko misji Koalicyjnej spoczywa ciężka odpowiedzialność za możliwe skutki takiego zaniedbania. Dlaczego Ko misja Koalicyjna przerywa dza pewne uprzywilejowa nie dla strony niemieckiej? Dopóki linja demarkacyjna nie będzie zamkniętą, ple biscyt zwłaszcza w powiatach zachodnich będzie tra gikomedją, odbytą pod ter rorem bojówek niemieckich

Drugim niezbitym faktem jest to, że emigranci przynajmniej poważna ich część przyjedzie jako straż przednia niemieckich sił zbrojnych, odpowiednio u zbrojona i zorganizowana Nie może być Komisji Koa licyjnej nieznanem, że emi grantom niemieckim władze niemieckie wydają pozwo lenia na noszenie broni, a inne organizację postarają się o zaopatrzenie ich w te broń W ten sposób zupełnie prawnie będziemy mieli na Górnym Śląsku oddziały wojskowe Dlatego należałoby przeprowadzić ścisłą rewizję przyjeżdżających emigrantów. Wszyst kich u których znajdzie się broń, należy natych miast pozbawić prawa gło sowania i wydalić z kraju Rewizji tej nie mogą doko nywać urzędnicy niemieccy Muszą to robić, albo czyn niki koalicyjnej, albo pols cy i niemieccy urzędnicy policji.

Trzecim niezbitym fak tem są nieustające szykany, jakich dopuszczają się władze niemieckie wobec polskich Górnoślązzków w Niemczech O ile nie któ rym z nich udało się wnieść podanie o wpis na listę gło sujących, z pewnością bę dą Niemcy czynili wszystko, aby uniemożliwić im przyjazd na G. Śląsk Ko misja Koalicyjna winna po czynić odpowiednie kroki dla ochrony polskich Gór noślązaków w Niemczech.

Poruszone tu sprawy są bardzo ważne i dlatego nie może je Komisja aljancka pominąć Na nią spadnie odpowiedzialność za wszel kie niepożądane zdarzenia.

Z Górnego Śląska

Znamienny fakt.

KATOWICE. Emigrantom niem. władze niem. wydają pozwolenie na noszenie broni. Prasa Górnośląska zwracając na to uwagę, żąda aby Kom. Koalic. przeprowadzała rewizję ścisłą mających przybywać emigrantów.

Sztuki niemieckie.

BYTOM. (wł). W różnych miejscowościach pow. Oleskiego wykryto, że agitatorowie niemieccy zapisują mniej uświadomionych narodowo do jakiegoś stow. pod hasłem Śląsk dla Śląska. Agitatorzy posługują się przytem deklaracjami z fałszywym podpisem Korfantego. Nowa ta sztuczka niemiecka ma na celu odciągnąć wiele ludności od głosowania za Polską.

Generał Lerond referuje o położeniu na Górnym Śląsku.

PARYŻ. (wł.) Wczoraj przed południem zdawał generał Lerond ministrowi wojny Barthou'emu. sprawozdanie o położeniu na Górnym Śląsku. Minister przyjął generał Leronda w pociągu, krótko przed wyjazdem swym do Londynu.

Konfiskata broni.

OPOLE. Komendzie policji plebiscytowej w Ozimku doniesiono, że właściciel tartaku (piły) w Krasiejowie przechowuje broń. Dwie poprzednio urządzone rewizje nie wykryły niczego. Dopiero trzecia niespodziana rewizja dała wynik nad spodziewany. Znaleziono 22 karabiny, 2 skrzynki amunicji i jedną skrzynkę granatów ręcznych Broń była schowana w studni.

Ostatnie wiadomości.

Sejm Wychodźtwa Polskiego w Ameryce.

NOWY-JORK W Pittsburgu odbył się Wielki Sejm Wychodźtwa Polskiego z udziałem 648 delegatów. Równocześnie odbył się także Zjazd Duchowieństwa Polskiego, który liczył 250 uczestników. Z Polski przybył Ignacy Paderewski oraz posłowie: ks. Chrzanowski i dr. Załuska. Pozdrowienia dla Sejmu Wychodźtwa i życzenia pomyślnej pracy przesłali: Marszałek Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej p. Trąmpczyński, p. Naczelnik Państwa Piłsudski, p. Prezydent Rady Ministrów Witos, Podsekretarz Stanu Min. Spr. Zagr. p. Dąbrowski. Prezes Klubu Nar. Zjednoczenia Lud. p. Dubanowicz. redaktor Stroński.

Paderewskiemu zgotowano olbrzymią owację, witając w nim znowu, w trzy lata po pamiętnym okresie pracy jego wśród Wychodźtwa amerykańskiego, tego Polaka który stanął na czele działań dla zorganizowania wysiłków Wychodźtwa Polskiego i stworzenia wojska polskiego w Ameryce, oraz dla uzyskania uznania praw Polski do niepodległego bytu w Ameryce i wogóle wśród Sprzymierzonych, poczem ułatwiwszy przybyciem swem do kraju utworzenie prawnego Rządu opartego na porozumieniu stronnictw, oddał Polsce w Rządzie i na Konferencji Pokojowej największe usługi,

Sejm nadał Paderewskiemu nieistniejącą przedtem godność dożywotniego honorowego Prezydenta Wychodźtwa, a oba Zjazdy wyraziły mu w osobnych uchwałach pełne swe zaufanie.

Paderewski wygłosił dwie wspaniałe mowy, zapewniając że Rząd Polski dokłada wszelkich starań, aby możliwie jak najlepiej pracować dla kraju i przedstawiając czynione w tym celu wysiłki. Jednakowoż Wychodźtwo musi udzielić swej wydatnej pomocy tak, jak czyniło to dotychczas. Polacy z Ameryki przyczynili się w ogromnej mierze do odzyskania niepodległości Polski. Stało się to w znacznej mierze dzięki doskonałej ich organizacji i dla tego także w przyszłości musi istnieć Wydział Narodowy Polski.

Następnie wygłosił mowę prezes Wydziału Narodowego p. Smulski, który w wywodach swych odparł niegodziwe zarzuty przeciwników Wydziału Narodowego i poddał ich działalność druzgocącemu sądowi.

Przemówienia te postanowiono wydrukować w stu tysiącach odbitek i porozsyłać do wszystkich skupień polskich.

Organizację Wydziału Narodowego udoskonalono i zorganizowano biuro prasowe.

Na czele Wydziału Narodowego pozostaje nadal p. Smulski, którego rezygnacji nie przyjęto i któremu wyrażano podziękowanie i uznanie za dotychczasową działalność,

W rozwiniętej na wezwanie Paderewskiego akcji składkowej zebrano 60 miljonów marek na cele narodowe, a 35 miljonów marek na plebiscyt.

Wojska koalicyjne w Konstantynopolu.

BELGRAD, (tel. wł.) Tutejsza „Trybuna" donosi z Konstantynopola, że Anglicy wyładowali tam 40000 wojsk, Francuzi 12000 i włosi również .12000 wojska widocznie w celu wywarcia nacisku na Turcję, wobec rokowań w Londynie.

Przyjazd delegacji niemieckiej do Londynu.

LONDYN, (wł) Delegacja niemiecka z ministrem spraw zagranicznych dr. Simonsem na czele, w poniedziałek, krótko przed 5 po południu przybyła do Londynu. Na stacji kolejowej powitał delegację ambasador niemiecki Sthamer i przedstawiciel rządu angielskiego. Propozycje swe delegacja przedłoży konferencji w środę. Pierwsze posiedzenie konferencji, na którem omawianą będzie sprawa odszkodowań według ogłoszenia urzędowego odbędzie się dzisiaj w południe.

Podpisanie traktatu pokojowego około 15 marca.

RYGA, (wł) Od poniedziałku odbywają się codziennie dwukrotnie posiedzenia komisji redakcyjnej celem ustalenia ostatecznej redakcji traktatu pokojowego. W kołach obydwu delegacji obliczają, iż ustalenie redakcji traktatu zajmie około 10 dni, techniczne wykończenie 5 dni, czyli około 15 marca można by liczyć na ostateczne podpisanie traktatu pokojowego, jeżeli naturalnie bolszewicy nie zagrają znowu na zwłokę. Co do tego jednak zarówno przewodniczący delegacji, wiceminister Dąbski, jak i większość delegacji, są dobrej myśli.

Pierwsze posiedzenie konferencji londyńskiej.

LONDYN (wł). Dziś w południe o godzinie 12 i pół odbędzie się pierwsze pełne posiedzenie konferencji w sprawie odszkodowań Na temże posiedzeniu złoży oświadczenie w imieniu delegacji niemieckiej minister spraw zagranicznych dr. Simons. Po południu aljanci będą rozpatrywać wywody niemieckiego ministra. Jutro odpowie „Lloyd George" w obecności lorda Curzona i Chamberlaina.

10 procent ludności niemieckiej cierpi skutkiem bezrobocia.

BERLIN, (wł). Pomimo, iż władze starają się temu zapobiedz, liczba bezrobociem dotkniętych wzrasta w Niemczech znacznie i w styczniu doszła do 2 miljonów.

Polacy na Warmji.

GDAŃSK, (wł). „Dziennik Gdański" donosi: Do sejmu powiatowego w Olsztynie wejdzie 6 lub 7 Polaków, w Szumsie 5 do 7 w Kwidzynie 1, w Kwidzynie 1, w Suszu 1, w Ostrudzie 1, w Rebelskiem 1.

Rozbrojenie Niemiec.

BERLIN, (wł). Parlament przyjął projekt ustawy przewidujący przedłużenie rozbrojenia do 1 lipca przeciwko głosom najskrajniejszej lewicy. Wszystkie wnioski niezależnych socjalistów, żądających natychmiastowe przeprowadzenie rozbrojenia, zostały odrzucone.

Coraz więcej!

PARYŻ, (wł). Komisja reparacyjna ogłasza, że w dalszym ciągu zgłosiły Serbja, Grecja, i Rumunja pretensje tytułem odszkodowań wojennych w wysokości 24 miljardów franków, Rząd luksemburski zażądał 7 i pół miljarda franków.

Polska misja w Londynie.

LONDYN, (wł). Do Londynu, gdzie wezmą udział w pracach konferencji, przybyły misje polska, serbska i finlandzka.

Na plebiscyt.

1) Urzędnicy i dozorcy kopalni galmanu w Bolesławiu Towarzystwa Sosnowieckiego wypłacili na plebiscyt kwoty następujące:

1) 18 stycznia 1921 r. do Polskiej Kraj. Kasy poż. 10000 mk.

2) 28 lutego 1921 r. do Banku Handlowego 20000 mk.

Firma Wł. Szafruga 500 mk,

Z listy Nr. 44 za łask. pośredn. p. Inż. Wencla 2880 mk. Urzędnicy i dozorcy kop. Wiktor w Milowicach list. Nr. 18 3000 mk.

Pracownicy i interesanci Banku Przemysłowego dla Król. Galicji i W. Ks. Krakowskiego Oddział w Sosnowcu, lista Nr. 61 9100 mk.

Na listę Nr. 17 200 mk. (Warzecha Andrzej i Zubas Franciszek).

Sz. ofiarodawcom składa podziękowanie Komitet Plebiscytowy. 1158

Uznanie dla patrjotyzmu kolejarzy

WARSZAWA. (PAT). Pan minister kolei wydał w dniu dzisiejszym następującą odezwę do wszystkich Dyrekcji kolejowych. Ze wszystkich dzielnic państwa i okręgu dyrekcji otrzymuje od poszczególnych kół i zrzesz ń pracowników kolejowych depesze z zapewnieniami wytrwania na stanowiskach służbowych. Ceniąc wysoko patrjotyzm ogółu kolejarzy gotowych zawsze do ofiarnej pracy nawet wśród najcięższych warunków polecam panom prezesom wyrazić podległym pracown kom pełne uznanie i podziękowanie za nadesłane wyrazy lojalności i słowa potępienia dla niecnych wichrzycieli.

Z Sejmu.

WARSZAWA (P A T). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu marszałek zawiadomił o nominacji Dr. Józefa Raczyńskiego ministrem rolnictwa i dóbr państwowych.

Następnie pos. Barlicki wniosł interpelację w sprawie konfiskaty „Rolnika" a później „Roba" Odpowiedź marszałka dała powód do burzliwej sceny na lewicy, która przewlekła się przy omawianiu rządowego projektu ustawy podwyższającej opłaty sądowe w zachodniej Małopolsce.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawcy: Spółka Wydawnicza „Kurjer Zagłębia". Tłocznia „Spółki Wydawn. „Kurj. Zagł." Redaktor Józef Maciejowski